Należytość pocztowa opłacona gotówką

Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy

Nr. 31 Slask—Czestochowa—Łódź—Piotrków—Wilno 6 sierpnia 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

PAMIĘTAJ że każdy dzień zwłoki w zaległości za prenumeratę jest przeszkodą w naszej pracy nad odżydzeniem ojczyzny. Wpłać natychmiast prenumeratę załączamy czeki.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
Dnia 21. lipca 1933.
Sygn. III. Pr. 158/33.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III. na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 17. lipca 1933 konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 29 z dnia 23. lipca 1933 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pt.: „Braciom - Rodakom pod rozwagę" w ustępie od słów: „Czy my" do słów: „i Ostjudów?", od słów: „Musimy zapewnić" do słów: „z żydów", od słów: „Musimy bojkotować" do słów: „naszej Ojczyzny", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 154 § 1 i 156 k. k.,

2) artykułu zamieszczonego na str. 4 i 5-tej pt.: „Bojkot żydowskiego sklepu" w ustępie od słów: „Ostatnio nieznani" do słów: „domu Kesslera", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 kk.,

3) artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej pt.: „Tragedja robotników wyzyskiwanych" w ustępie od słów: „Posiew nienawiści" do słów: „chrześcijańskiemu społeczeństwu", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 kk.,

4) artykułu zamieszczonego na stronie 7-mej pt.: „Apelujemy do Pana Dowódcy Garnizonu łódzkiego" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 127 kk.,

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Scheuring w. r., Wiceprezes Sądu Okręg. — Protokulant Szymański w. r. — Za zgodność: M. Krawczyk, Sekretarz.

—:O:—

Do czego to prowadzi?

Potęga narodu żydowskiego — to potęga „międzynarodu", który opanował stosunki międzynarodowe.

Stosunki międzynarodowe ulegają rozluźnieniu. Poszczególne kraje upodobniają się do siebie. Wszędzie rozwija się przemysł. Znikają przyczyny międzynarodowej wymiany handlowej. Wraz z zanikiem międzynarodowego handlu słabną międzynarodowe stosunki.

Co pocznie w tych warunkach „międzynaród"?

* * *

Naród żydowski zapragnął stać się narodem osiadłym. Powstała idea sjonistyczna. Z wielkim wysiłkiem zabrali się żydzi do kolonizacji Palestyny.

W chwili obecnej mieszka w Palestynie 194.000 osadników żydowskich wobec 572.000 Arabów — Mahometan i 84.000 Arabów — Chrześcijan. Żydzi stanowią w Palestynie 18.9 proc. ogółu ludności.

Palestyna jest krajem maleńkim, otoczonym przez morze krajów arabskich. Nawet ziemia za Jordanem nie została przyłączona do Palestyny i ludności żydowskiej nie posiada.

Niema widoków, by maleńka Palestyna, nawet gdyby była w całości żydowska, zdołała się obronić przed ościennemi krajami arabskimi.

Sjonizm zakończył się niepowodzeniem.

Co ma z sobą począć naród żydowski?

* * *

Narody wschodnie mają zwyczaj w walkach narodowych stosować metody brutalne.

Turcja w czasie wielkiej wojny wyrżnęła kilkaset tysięcy Ormian, a po wojnie wysiedliła półtora miljona Greków.

Ani Arabowie wobec żydów, a żydzi wobec Arabów nie są skłonni prowadzić w Palestynie polityki łagodnej.

* * *

Rewolucja bolszewicka w Rosji na czas pewien zamieniła Rosję na satrapję żydowską. Komisarze żydowscy Rosją rządzili.

Dzisiaj Trocki jest na wygnaniu. Rządzą Rosją „goje".

Według spisu ludności z roku 1897 było w Rosji 3,94 proc. żydów. Obecnie wobec odpadnięcia Polski, Besarabji, Litwy, Łotwy, procent ten znacznie się zmniejszył.

Przy tak niskim odsetku ludności żydowskiej rządy żydowskie w Rosji są niepodobieństwem.

Próba opanowania Rosji zakończyła się niepowodzeniem.

Co ma z sobą począć naród żydowski?

* * *

W Niemczech doszedł do władzy Hitler. Z tą chwilą rozpoczęła się wojna niemiecko - żydowska, która mimo protestów, gróźb, generalnych bojkotów żydostwa skończyła się walnem zwycięstwem Hitlera i Niemców.

Oczyszczono życie gospodarcze, polityczne i kulturalne. Dziesiątki tysięcy żydów wyemigrowało z Niemiec i emigruje do dziś dnia.

* * *

Polska obarczona strasznym ciężarem 4-miljonowej masy żydowstwa, stała się terenem napływu żydów uciekających z Niemiec. Gościnna Polska przyjmuje nie ograniczenie tych „miłych gości" — nie omal „chlebem i solą" i bramami trjumfalnemi z napisem „Witaj ludu wybrany".

Dotąd miało przybyć do Polski 60 tysięcy żydów z Niemiec. Żydzi napływają nieprzerwanie. Hitler zapowiedział wydalenie dalszej partji polskich żydów w liczbie 40.000. Są to ojcowie rodzin, a ponieważ sami żydzi obliczają swoją rodzinę na 5 osób, wpłynąć może do Polski około 200.000 żydów.

* * *

Dane urzędowego spisu ludności w Polsce z r. 1921. Żydzi w Państwie Polskiem: 10.5 proc., żydzi w mieście Warszawie 33,0 proc., żydzi w Łodzi 34,5 proc., żydzi w Lublinie 39,6, żydzi w Wilnie 37,8 proc., żydzi w Krakowie 24,5 proc., żydzi w Pińsku 74,6 proc., żydzi w Białymstoku, w Brześciu, w Będzinie, w Równem, w Brodach — w przytłaczającej większości.

* * *

Miasta — to są ośrodki nerwowe kraju.

* * *

Czy Judeo - Polska jest utopją? Czy 4 miljony żydów w Polsce mogłyby rządzić 28 miljonami „gojów"?

W Transvaalu jest około pół miljona białych, którzy się dzielą na Anglików i na Burów, oraz półtora miljona Murzynów. Rządzą Burzy.

* * *

Cytaty z broszury prof. Komarnickiego „Numerus clausus". W roku szkolnym 1930/31 było na wydziale prawnym Uniw. Warsz. 31,0 proc. żydów, na wydziale prawnym Uniw. Jagiell. 39,2%, na wydz. praw. Uniw. Lwowsk. 32,3%, humanistycznym 38,9 proc., na wydz. Uniw. Wil. 33,3 proc., na wydz. matem.

35,6 proc. Na innych wydziałach uniwersyteckich w Polsce jest nie o wiele lepiej. Na Politechnice lwowskiej, na niektórych wydziałach żydzi sięgają 22,0 proc. **Lekarzy żydów jest w Polsce**: w woj. Lubelskiem 27 proc., w woj. Wileńskiem i Nowogrodzkiem 28,8 proc., w woj. Krakowskiem i Kieleckiem 30,6 proc., w woj. Warszawskiem i Białostockiem **31,1 proc., w woj. Poleskiem** 33,1 proc., w mieście Lwowie 35,2 proc., w woj. Wołyńskiem 37,6 proc., w woj. Łódzkiem 44,7 proc., w woj. Lwowskiem 49,1 proc., w woj. Tarnopolskiem 55,7 proc., w woj. Stanisławowskiem 57,2 proc. **żydów adwokatów jest** w okręgu izby warszawskiej 27,6 proc., (aplikantów adwokackich 72,3 proc.), izby wileńskiej 22,8 i 53,8 proc., w Małop. Zach. 64% i 70 proc. We Lwowie jest adwokatów-Polaków 20 proc., w pozostałej Małop. Wsch. 5 proc. (reszta żydzi i Rusini). Stosunki te pogarszają się z roku na rok.

* * *

Szkolnictwo średnie i wyższe zostało mi przez ludzi o nazwiskach również w Polsce ostatnio zreformowane. Zreformowany jest już system opłat akademickich. Przeciwko tym wszystkim reformom protestuje młodzież polska. Chwali je prasa żydowska.

Na jeden z wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zapisał się w tym roku ani jeden syn chłopski.

Czy należy oczekiwać wzrostu odsetka żydów na wyższych uczelniach w Polsce?

* * *

Na całym świecie rządy w państwach sprawuje warstwa wykształcona.

* * *

Jesienią **roku 1931 i roku** 1932 wybuchły na wyższych uczelniach w Polsce rozruchy zwrócone przeciw zalewowi żydowskiemu. Rozruchy takie oddawna mają stale miejsce na Węgrzech, w Rumunji, **w Austrji, w Niemczech**, w chach, gdzie zalew ten jest o wiele mniejszy. W tamtych krajach przeciwko rozruchom tym żydzi protestowali. W Polsce oparli się im czynnie. „Nasz Przegląd" pisał: „młodzież żydowska, godna tego imienia", będzie umiała zakusy na jej prawa siłą odeprzeć.

* * *

Żydzi mają opinję tchórzliwych. Czy to jest opinja słuszna? Potrafią oni przecież nieraz wykazywać, że umieją być silni i zaczepni.

* * *

Ćwiczenia sportowe uprawiane są z zapałem przez całą młodzież żydowską.

* * *

Dnia 11 listopada 1931 roku zmarł tragiczną śmiercią na ulicach Wilna akademik śp. Wacławski.

W dzień zaduszny 1932 r. nieznani sprawcy dotkliwie pobili we Lwowie akademików, agitujących, by świeczki cmentarne kupować u chrześcijan .

Dnia 26 listopada **1932 roku** uroczystym pochodem szła ulicami Lwowa korporacja akademicka Lutyko-Wenedja. Silna grupa nieznanych ludzi napadła na ten pochód. Napad ten odparto.

W kilka godzin później kilku członków tej korporacji odłączyło się od reszty swoich kolegów i wstąpili do kawiarni „Adria". Gdy z niej wyszli, zaczepieni zostali przez grupę nieznanych ludzi. Akademik Grodkowski zmarł pod uderzeniem noża. Akademik Pietraszko został ciężko ranny. Akademik Szczepanowski lżej. Zatrzymano czterech sprawców. Nazwiska ich są znane opinji publicznej. Żaden z nich nie należy do „mętów społecznych".

Dnia 28 listopada idący samotnie ulicami Lwowa akademik Böhm napadnięty został bez powodu przez kilku nieznanych mu ludzi. Przebito mu płuco szewskiem szydłem. Nazwiska sprawców brzmią w sposób zbliżony, jak nazwiska napastników z nocy 26 na 27 listopada.

Dnia 29 listopada robotnik Sójka na ulicach Lwowa porżnięty został brzytwami przez ludzi o nazwiskach również brzmiących podobnie.

W rozruchach akademickich w Polsce nie zginął ani jeden żyd.

* * *

Narody wschodnie mają zwyczaj w walkach narodowych stosować metody brutalne.

* * *

Zabójca ś. p. Wacławskiego, Wulfin, skazany został na 2 miesiące więzienia, które mu darowano na zasadzie amnestji.

Jak doniosła prasa, czterej uczestnicy zabójstwa śp. Grodkowskiego nie stanęli przed sądem doraźnym, lecz przed sądem zwykłym.

Cytata ze „Zmierzchu Izraela" H. Rolickiego. (str. 39).

Bunt żydowski nie wybuchł w Palestynie, lecz w Egipcie, w Cyrenajce i na Cyprze.

Jest rzeczą charakterystyczną, że żydostwo w tych skupieniach, gdzie czuło swą przewagę fizyczną nad rdzennemi mieszkańcami, ośmieliło się dać upust swej nienawiści i przystąpić do pogromów. W samej **Cyrenajce wyrżnęli żydzi** około 220 tysięcy ludz. Całe rzesze skazywali na rozszarpanie przez dzikie zwierzęta na arenach. Z Cyrenajki uderzyli na Egipt i zdołali nim owładnąć. Nieżydowską część Aleksandrji zrównali z ziemią.

Na wyspie Cypr zburzyli Salaminę, stolicę wyspy i wyrżnęli ćwierć miljona Greków. Jeńców obdzierali ze skóry. Dopiero po długotrwałych przygotowaniach udało się wojskom Cesarza Trajana opanować to powstanie żydowskie (116 po Chr.)".

* * *

Cytata ze „Zmierzchu Izraela" na str. 31.

„Wpływom Agryppy (króla Judzkiego) zawdzięcza koronę następca Kaliguli, cesarz Klaudjusz. Arabercha aleksandryjski Aleksander powodował słabym cesarzem jak chciał. Kochanką następcy jego, słynnego Nerona, była znowu prozelitka żydowska, Poppea Sabina i stała się później jego legalną żoną. Nawet burzyciel Jerozolimy, Tytus, miał kochankę Berenikę, księżniczkę żydowską z domu herodjańskiego".

Powstanie żydowskie było przygotowane gruntownie.

* * *

Historja jest mistrzynią życia. Historja stale się powtarza.

Na co sa wakacje szkolne — i dla kogo.

Pierwszy miesiąc wakacyj szkolnych minął. Minie i drugi prędzej, niż się nauczyciele i ich uczniowie spodziewają. Czerwcowa słota — a także zimny i mokry początek lipca — zatrzymał jednych i drugich w domu. A gdy się pogoda wakacyjna na dobre rozpocznie — w drugiej połowie sierpnia — trzeba już być w szkole. Wakacje więc szkolne, zaczynające się obecnie od połowy czewca, a kończące się po połowie sierpnia — **nie bardzo mądrze obmyślane.** Szkoda, że ci, co je w ten sposób zmienili — **nie liczyli się z naszym klimatem.** To zawsze tak będzie, że **zarówno młodzież szkolna jak nauczycielstwo wcześniejszych wakacyj należycie nie wyzyskają**, bo koniec czerwca i początek lipca każdego roku bywa w Polsce mokry i chłodny — a czasami są wielkie wylewy. Mamy więc nadzieję, że młodzi reformatorzy szkolni — zrobiwszy nieudałą próbę — **do dawnych wakacyj przez lipiec i sierpień niebawem powrócą.** To samo będzie z wakacjami zimowemi na Boże Narodzenie. W naszym klimacie **zima właściwa jest dopiero z końcem stycznia i z początkiem lutego,** tj. na Matkę Boską Gromniczną — **właściwy sezon zimowych** sportów. Koniec grudnia i początek stycznia, okres wilgotny i zimny — do takich przyjemności się nie nadaje. Starzy pedagogowie mieli rozum, gdy wakacje półroczne umieścili w odpowiednim czasie zimowym i to znacznie krótszym od dzisiejszych. **Miesiąc wakacyj w zimie — nie odpowiada ani potrzebom szkolnym — ani stosunkom klimatycznym naszej strefy.** Muszą więc wrócić do dawnej miary i czasu — podobnie, jak i wakacje letnie.

Ale mniejsza o to, **kiedy wakacje były** — są — albo jeszcze **będą**, któtkie — czy długie. Ważniejszą jest zreczą — **na co one są**, a są od bardzo dawna. Z pewnością pierwsze wakacje zaprowadzone były nie dla nauczycielstwa, lecz **dla uczącej się młodzieży. Pierwsze wakacje wymyślili sami rodzice,** a ci mieli na względzie **dobro swoich dzieci** — a nie nauczycieli. Nauka wtedy była prywatna — a co najwięcej parafjalna lub klasztorna — i nie było najmniejszego przymusu szkolnego. **Wychowaniem swych dzieci kierowali tylko rodzice — i oni wywierali na ówczesne szkolnictwo główny swój wpływ.** Oni więc dawali wakacje swoim dzieciom wtedy, kiedy chcieli. I dali je **w samo lato — w lipcu i sierpniu,** a w zimie tylko na parę dni w czasie dorocznych świąt. Kierowali się zaś wtedy względami czysto osobistymi — rodzinnymi — **dobrem własnem i dzieci**

W czasie świąt chcieli rodzice mieć dzieci swoje przy sobie — to samo w czasie upalnego lata, podczas dorocznych zbiorów polnych zbóż i paszy — **kiedy cała rodzina musi być razem — zarówno do pracy jak i do obchodu świątecznego.** Wakacje szkolne były wtedy nie dla celów ogólnych — publicznych — społecznych, ale **tylko dla celów czysto rodzinnych.** Dawna piosenka studencka mówi wyraźnie.

„Już nastały wakacje: rzućmy książki — bierzwa kije! Nie bójmy się profesora — ani pana dyrektora!" — „Kij" był wtedy symbolem **pracy — ruchu — energji młodzieńczej** na wolnem powietrzu — w przeciwieństwie do „książki" w szkole pod przymusem nauczycieli. Uczeń pragnął swobody ruchów praktycznych, **wolnych od wszelkiej teorji książkowej.**

Tak, tak — wakacje, czy w zimie — czy w lecie — **należą wyłącznie do młodzieży szkolnej i jej rodziców, których jedynie mają słuchać — mają się bać.** Blisko cały rok były dzieci pod obcą opieką — obcym kierunkiem nauki i wychowania. **Rodzice chcą wiedzieć, czem się ta opieka i ten kierunek różni od ich własnych, co w nie wpoili i ciągle wpajają.** Chcą sie przekonać, czy dzieci będąc zdala od domu, **nie zwichnęły się moralnie** i są zdolne, jak przedtem, **do fizycznej pracy.** Ojciec — matka — i starsze rodzeństwo egzaminują **w czasie** wakacyj najmłodszego członka rodziny — badają go skrupulatnie, **czy się nie zepsuł** — nie wykoleił moralnie w czasie swego pobytu w innem środowisku — czy **kocha rodziców — braci i siostry** i chętnie niósłby im pomoc w razie potrzeby — **czy nie wyzbył się religji swoich przodków — miłości Boga i Ojczyzny,** czy wreszcie nauczył się **pracy fizycznej i umysłowej,** która jest podstawą jego życia teraz i w przyszłości. — Matka obserwuje **córki** — a ojciec synów, jak bardzo się zmienili, a gdy spostrzegą, że zmiana jest na ich niekorzyść, że są nieposłuszni, krnąbrni — unikają wszelkiej pracy, a przytem **nabawili się niepotrzebnych nałogów ducha i ciała, starają się ich z tego wszystkiego wyleczyć,** a gdy nie potrafią, **zmieniają im dotychczasową szkołę i otoczenie na inne — dla nich korzystniejsze.** To badanie swych dzieci, uczęszczających do szkół publicznych, przez ich rodziców odbywa się najlepiej wśród codziennych zajęć w czasie feryj szkolnych **w domu — ogrodzie i na polu — w kole najbliższej rodziny.**

Oprócz poznawania zmian przez rodziców, jakie zaszły u ich dzieci w ciągu roku szkolnego w obcem środowisku — mają miejsce w czasie wakacyj **liczne pouczenia** w dalszym ciągu, **odnoszące się do obowiązków względem Boga — rodziny i społeczeństwa,** jakie rodzice winni wpajać przy każdej sposobności w swoje dzieci.

Dzisiejsze nauczycielstwo świeckie — powoli zatraca wiarę w Boga i dzieciom szkolnym mało o niej wspomina. Katecheci z małymi wyjątkami — odrabiają tylko swoje godziny **nauki religji** — bez zapału i wiary **w to,** czego nauczają. **Podręczniki szkolne** — po większej części — **to pustynia — bez krzyża. Do tego coraz więcej przybywa do dzisiejszej szkoły żydów — i uczniów i nauczycieli, a żyd w polskiej i katolickiej szkole — to oset i pokrzywa, co kole — parzy swe otoczenie i zachwaszcza rolę.** Rodzina w czasie wakacyj szkolnych **winna te chwasty żydowskie, ich nauki** szkodliwe, **wyrywać z korzeniami i niszczyć** — a przeciwko kłóciu i parzeniu zaopatrzyć swe dzieci w skuteczne ochraniacze w formie **przykazań rodzinnych.**

Do tych pouczeń, odnoszących się do obowiązków względem Boga — rodziny i społeczeństwa, jakie rodzice w czasie wakacyj głównie w swe dzieci wpajać powinni — **przyłączają się nadto pouczenia o pracy w domowem gospodarstwie, która jest podstawą ich bytu materjalnego w przyszłości** — od czego w czasie nauki szkolnej, **mającej obecnie kierunek rozrywkowo - zabawowy, zupełnie niepraktyczny, całkiem odwykły.** W czasie wakacyj świątecznych, które powinny być krótkie — a częste, tyle — ile świąt winni rodzice nauczyć swe dzieci **cnót rodzinnych i społecznych,** bo wtedy mają największą sposobność do rozmowy z dziećmi na różne w tym celu tematy przy zajęciu w domu. W letnie wakacje natomiast należy cały czas poświęcić nauczaniu swych dzieci **pracy w ogrodzie i na polu** i to jest dla nich **najlepszy sport — sport pracy.** Dla sportu zimowego, w śniegu i na lodzie, najlepiej nadają się **wakacje zimowe,** koło Matki Boskiej Gromnicznej — trwające **najdłużej tydzień.** I ten sport winien mieć cel **praktyczny:** odwalanie śniegów koło domu — **wożenie drzewa** z lasu — rąbanie przyrębli w stawie dla ryb — czyszczenie drzew w ogrodzie i t. p. **Sportów i zabaw, pozbawionych celu praktycznego** — obecnie po szkołach gorliwie przez młodzież uprawianych — rodzice w czasie wakacyj winni swe **dzieci oduczać,** bo prowadzą one **do rozlenienia rodziny i mas społecznych,** do powiększenia bezrobocia w kraju — i utrwalania obecnego kryzysu.

Wakacje szkolne są więc **dla uczniów i ich rodziców, celem usunięcia tych braków w szkolnem wychowaniu i nauczaniu, których im szkoła publiczna dać** nie **potrafi — albo da im na błędnych podstawach,** będących z rodzinnem wychowaniem i nauczaniem w **pewnej niezgodzie.** Polska i katolicka rodzina **ma swoją własną ideologję wychowania,** z którą musi się zgodzić wychowanie szkolne. Stróżami tej zgody są **Polscy i katoliccy rodzice,** którym pierwszy urząd nauczycielski powierzył **sam Bóg** najstarszemi prawami, zawartemi w Jego księdze mądości — **przyrodzie.**

Marcin Snop.

Jak się niszczy chrześcijańskie przedsiębiorstwa

dla utrzymania żydowskich.

Dlaczego u nas tak drogie są owoce południowe? — pyta się każdy. To prze cież luksus, na który nie stać przeciętne go śmiertelnika. Tymczasem wystarczy jechać do pobliskiej Czechosłowacji, aby przekonać się, że „luksus" ten można tam nabyć za tanie, wprost śmieszne pieniądze. Mówi się, że rząd nakłada wysokie cła na ten towar. Nie! — nie rząd, ale **żydowskie kartele zmonopolizowały w swych rękach cały import owoców południowych, jedynie po to, ażeby dyktować całej Polsce dowolnie wysokie, na bezczelny wyzysk obliczone ceny.**

ŻYDOWSKIM KARTELOM ZAWDZIĘCZAMY DROŻYZNĘ W POLSCE.

Oto jaskrawy przykład: Pod koniec roku 1932 utworzyła się w Gdyni **Polsko-duńska Spółka Importu Owoców**, która wytknęła sobie za cel dostarczanie polskiej ludności tanich owoców południowych, **z pominięciem drogiego żydowskiego kartelu.**

Staraniem tej solidnej chrześcijańskiej Spółki powstała w Gdyni wzorowo i fachowo urządzona dojrzewalnia bananów którą uruchomiono w grudniu 1932 r. Powstanie tej dojrzewalni wpłynęło bardzo dodatnio na znaczne obniżenie cen tego wysoko wartościowego dla zdrowia owocu.

Nie dało to jednak spać żydowskim eksploatorom monopolów importowych. Zebrało ich się aż **19 żydów** z niejakim Silbergleitem na czele i w lutym 1933 rr zbudowali znacznie mniejszą, bo tylko o powierzchni niespełna 300 m. kw. dojrzewalnię bananów. Do współpracy zaangażowali sobie kilku ustosunkowanych wysoko szabesgojów, z tych jednego, dla zamaskowania żydowskiego charakteru przedsiębiorstwa, powołano na stanowisko dyrektora.

Rozpoczęła się też zaraz zaciekła kampanja o zdobywanie kontygentów na przywóz bananów. Nawiasem przypomniemy tylko jeszcze, że f-ma **„Banan", tj. ta żydowska spółka**, sprowadzała i sprowadza obecnie banany **z dawnych kolonij niemieckich od farmerów Niemców**, gdy tymczasem Polsko - duńska spółka importowała banany wyłącznie z kolonij holenderskich i belgijskich.

Dla uzyskania większego przydziału kontygentów„ podała firma „Banan" Gdyńskiej Izbie Przem. - Hand. świadomie **niezgodne z prawdą** rozmiary swej dojrzewalni na 802 m. kw., w rzeczywistości zaś powierzchnia ta wynosi, jak już wspomnieliśmy tylko niespełna 300 m. kw. Kiedy tą nieścisłość wykryto tłumaczyli się żydkowie, że podano kubaturę dojrzewalni, a nie powierzchni.

Mimo to f-ma „Banan" potrafiła dzięki rozmaitym wpływowym interwencjom w M. P. i H. uzyskać ośmiokrotnie większy przydział kontygentów aniżeli Spółka Polsko - duńska, na której czele stał pierwszorzędny fachowiec Polak p. Kałużniacki. Nie pomogły żadne reklamacje i zabiegi p. Kałużniackiego o sprawiedliwy rozdział kontygentów, gdyż nie został on nawet dopuszczony do miarodajnych potentatów w Min. P. i H.

Wkrótce zawiązała **się jeszcze** trzecia poważna Spółka p. nazwą **„Bananas"**, także większa rozmiarami dojrzewalni od „Bananu". Pouczona przykrem doświadczeniem p. Kałużnickiego, że bez żydów się nie obejdzie, przypuściła też do spółki kilku **żydów.**

Mimo to i przeciw tej firmie, dla utrzymania wyłącznego monopolu żydowskiego, rozpoczęto zaciekłą kampanję, której rezultatem było, że **najmniejsza** dojrzewalnia „Banan" otrzymała **80% kontygentu przywozowego**, większa dojrzewalnia „Bananas" **tyko 20 proc.,** a Polsko - duńska Spółka, **mająca największą dojrzewalnię, nie otrzymała żadnego przydziału,** względnie przydzielony jej początkowo 10-procentowy kontygent został po trzech dniach cofnięty i oddany „Bananowi".

Kiedy f-ma „Banan" otrzymywała swój przydział kontygentów jeszcze przed nadejściem towaru, to firmie „Bananas" tak długo wstrzymywano pisemne potwierdzenie przydziału, aż towar nadszedł, a nie mogąc być odebrany bez urzędowego „papierka" **uległ zupełnemu zepsuciu**, wskutek czego 7000 kg. bananów wyrzucone być musiały do morza.

W taki sposób **chrześcijańska firma, kierowana przez uczciwego Polaka, doprowadzona została do zupełnej ruiny i upadku, drugą zaś konkurującą z żydowskim monopolem narażono na kilkudziesiąttysięczną stratę, a to wszystko dla utrzymania żydowskiego monopolu, który zatrudnia u siebie kilka ustosunkowanych osób.**

Wszelkie komentarze są tutaj chyba zbyteczne. Natomiast sprawą tę podajemy pod pręgierz publiczny, gdyż uważamy, że tego rodzaju traktowanie uczciwych firm **chrześcijańskich, nie** może przyczynić się do rozwoju w Gdyni handlu hurtowego, którego brak tak dotkliwie się odczuwa — **przeciwnie** odstraszy tych jeszcze, którzy pragnęliby tu ctworzyć na zdrowych i uczciwych metodach oparte placówki handlu hurtownego.

Trzeźwo sądzą Hitlera we Francji.

P. Jacques Bainville, znakomity pisarz polityczny z szerszem spojrzeniem, pisze w L' Action Francaise:

— Ukuto o Hitlerze powiedzonko: dobry jeździec, ale nie umie powozić zaprzęgiem. Ma to znaczyć, że, będąc barwybitnym w agitacji i propagandzie odbno nie umie rządzić. Czy od czasu gdy jest u steru władzy, dał świadectwa zdolności rządzenia:

Mówiono mu ze wszech stron, że popełnił ogromny błąd, wdając się w prześladowanie żydów. **Nie jest to wcale także pewne. Oburzenie światowe było tylko ogniem słomianym i nie przeszkodziło podpisaniu paktu czterech** mocarstw. A zresztą ci, którzy znają bliżej Hitlera, twierdzą, iż on się wogóle nie obawiał. Chuba jego polega na tem, **że wpływy Izraela w świecie znacznie osłabły od czasu, gdy wielka finansjera, która popełniła o wiele więcej błędów niż jakikolwiek dyktator, utraciła** przeważną część swego **prestiżu**, a nawet swych **środków działania.**

A zresztą od pięciu miesięcy widzi się Hitlera przy władzy. Czy ma on dające się określić zasady zarządzenia? Można widać u niego systemu niż metody, a to nie jest złym dlań znakiem.

Gdzież to niechętni mu i inni czekali go tu jako u próby? Przedewszystkiem w usu wodastwie. Przypuszczano, że pójdzie na ekstrawagancje i wystawi się na tę alternatywę, że albo zastosuje program nacjonalno-socjalistyczny, czyli — przewróci Niemcy do góry nogami, albo że go nie zastosuje i rozczaruje swych zwolenników.

A tymczasem nie wydaje się wcale, by opanowany był on manją ustawodawczą. Jak dotąd starał się on osiągnąć przedewszystkiem jedność duchową Niemiec przez dokończenie jedności politycznej zgładzenie stronnictw politycznych. — Pod tym względem rozwiązanie centrum przy równoczesnym konkordacie z Watykanem dla całej Rzeszy, dostatecznie wskazuje, do jakiego zmierza on celu.

Następnie będzie się on starał rozwiązać zagadnienie organizacji. Niemcy bardziej niż jakikolwiek inny kraj, potrzebują organizacji. Były one zorganizowane w r. 1914. To dało im taką potęgę. Mniej obawiamy się jej gorączki lub jej szału niż jej maszyny. Czy da im ją Hitler? Nikt nie może jeszcze na to pytanie odpowiedzieć, a w tem jest rzecz cała...

Tak ujmuje sprawę p. Jacques Bainville, a u nas, gdzie istnieje skłonność do sądów pochopnych, warto mieć takie trzeźwiejsze poglądy na uwadze, zwłaszcza, że nasza zażydzona prasa tendencyjnie urabia opinje.

Nie patrzmy na Hitlera przez żydowskie okulary!

—o:—:o—

Niesłychany wybryk żydowski.

Napad na dom katolicki w Lublinie.

Żydzi stają się coraz zuchwalsi wobec społeczeństwa rdzennego. Potwierdza to nowy niesłychany wybryk rozpasanego żydostwa w Lublinie o czem ze szczegółami podajemy za „Słowem Lubelskiem" (Nr. 203):

„Niejaki p. Pomorski, właściciel realności przy ulicy Długosza 3, wydzierżawił przed kilku miesiącami lokal w swym domu żydowskiemu klubowi sportowemu „Wieniawa", który członków swych rekrutował z pośród żydostwa na przedmieściu wieniawskiem.

Z biegiem czasu wynikły między właścicielem domu a lokatorami zatargi na tle zachowania się lokatorów. Wobec tego p. Pomorski postanowił usunąć lokatorów i zamknął im lokal, z czego znowu wynikły zatargi.

W niedzielę około godziny 10-ej rozmawiał p. Pomorski z kilku członkami klubu w tej sprawie, przyczem **doszło do bójki, w której żydzi dotkliwie pobili p. P.** Na pomoc skoczyła mu reszta rodziny i wynikła walka, bowiem **na podwórze wtargnął nagle tłum żydowski,** który widocznie był w pogotowiu.

Pod naporem tłumu rodzina Pomorskich wycofała się do domu i zatarasowała się, na co **tłum żydowski począł dom bombardować kamieniami wybijając szyby, między in. okno wystawowe,** poczem rozpoczął **oblężenie.**

Jednej z pań udało się zmylić warty żydowskie i dać znać na policję. Równocześnie jeden ze stróżów w Ogrodzie Saskim zatelefonował o pomoc policji i co znamienne — **musiał użyć rewolweru, strzelając na postrach, by sobie utorować drogę do telefonu, do którego nie chciała go puścić banda żydów.**

Policja przybyła na miejsce samochodami ciężarowemi w **liczbie kilkunastu** policjantów i bardzo **energicznie rozproszyła, przy użyciu pałek gumowych tłum żydowski**, oswabadzając oblężony dom. Aresztowano na miejscu i później 15 żydów, których do wtorku przetrzymano w areszcie policyjnym.

Wszyscy oni będą odpowiadać sądem starościńskim za naruszenie pokoju publicznego.

Poturbowanych częściowo poważnie jest sporo osób, przedewszystkiem zaś pobita została rodzina Pomorskich, którą opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

Do tematu: „Duchowieństwo katolickie a żydzi".

Stwierdzamy z przykrością następujące fakta z dni ostatnich:

1) OO. Bernardyni w Krakowie oddali roboty budowlane Spółce budowl. arch Wojtyczko i inż. Poganin, ta zaś zawarła umowę z firmą Godzicki, która jak wiadomo już oddawna przeszła w ręce żydowskie, a pozostaje **pod** kierownictwem **żyda Reinera.**

Żyd Reiner więc wykonuje roboty asfaltowe na terytorjum kościoła OO. Bernardynów.

Nie usprawiedliwia to OO. Bernardynów, że zawarli umowę z firmą chrześcijańską, skoro bezpośrednim wykonywaniem i kierownictwem robót kościelnych zajmuje się zamaskowana firma żydowska, tembardziej że można było w umowie uczynić odpowiednie zastrzeżenie.

2) SS. Norbertanki w Krakowie w swej nowej kamienicy na Salwatorze, wynajęły lokal (dawniej restauracja chrześcijańska Peca) na restaurację żydowi.

Tutaj trudno już znaleźć jakiekolwiek usprawiedliwienie wobec tego rodzaju poczynań chrześcijańskiego Zakonu, który bezpośrednio udziela poparcia żydowi, a utrzymuje się ze składek zbieranych wśród społeczeństwa chrześcijańskiego.

SS.Norbertanki już nie pierwszy raz zaznaczyły swą sympatję do żydków. Niechże baczą, aby nie utraciły sympatji chrześcijańskiego społeczeństwa, które niechętnie przyjmuje ostatnie nieroz ważne kroki obecnego kierownictwa Zakonu SS. Norbertanek.

3) „Nowiny Dębickie" — pisemko wychodzące w Dębicy pod patronatem miejscowego proboszcza ks. Kopernickiego, ma — jak nas informują — za współpracownika w swej red. **żyda Grünspana**

Jeśliby wiadomość ta okazała się prawdziwą, trudno byłoby znaleźć słowa mogące dosadnie napiętnować tą „współpracę" księdza z żydem.

Oczekujemy w tej materji wyjaśnienia od ks. proboszcza Kopernickiego!

4) „Ludowi Katolickiemu" poświęca tygodnik „Piast" specjalną notatkę piętnując ten organ rzekomo „katolicki", który jest własnością księdza Czuja.

O katolicyźmie ks. Czuja i jego piśmie tak pisze „Piast":

„Hasłem „Ludu Katolickiego" — Katolicka Polska. Na wstępie każdego numeru pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

To arcykatolickie pisemko przeniósł ks. poseł Czuj do Brzeska i drukuje je **w żydowskiej drukarni,** chcąc w ten sposób nawrócić drukarza (niejakiego Chaima Krautera — przyp. mój) i jego współpracowników na wiarę chrześcijańską. Drukując pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chystus" uchyla drukarz niezawodnie jarmułki, a czytając ewangelję na niedzielę i święta, nie-

zadługo poprosi o chrzest księdza Czuja.

Co za niezrównany misjonarz z tego ks. Czuja!"

Misjonarz, jak misjonarz, bo wątpliwem jest czy się Chaimek nawróci, ale w każdym razie człowiek o wielkiej cywilnej odwadze, skoro jako **kapłan kato licki** daje drukować **katolickie pismo ży dowi**, mając tyle drukarń katolickich do dyspozycji...

Skandal księże poślę!

5) SS. Felicjanki w Krakowie oddały roboty budowlane (terrazzowe) w swym budynku przy ul. Straszewskiego pomimo zgłoszenia się poważnych przedsiębiorców chrześcijańskich, z których jeden nawet uzyskał poparcie sfer duchowieństwa — **żydowi Moszkowitzowi z Bielska.** Nadmienić należy, że oferowana przez żydowską firmę cena jest o **30 proc. wyższą** od oferty firm chrześcijańskich, a mimo to oferta żydowska została przyjęta. Nadto żyd Moszkowitz miljoner bielski nie władający językiem polskim wykonuje roboty ludźmi sprowadzanemi z Bielska.

A więc, nie tańsza cena, ani też inne względy, któremi zwykle zasłaniają się „nasi" szabesgoje, kierowały w tym wypadku SS. Felicjankami, lecz dziwnie niezrozumiały u tego rodzaju instytucji, zanik poczucia obywatelskiego i chrześcijańskiego.

Te same siostry natomiast, udzielając poparcia firmie żydowskiej, równocześnie nie wahają się prosić o wsparcie tych samych przedsiębiorców chrześcijańskich,których oferty odrzuciły.

KRONIKA

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

6. Niedziela — **Przem. P. J.**
7. Poniedziałek — Kajetana
8. Wtorek — Cyrjaka
9. Środa — Romana
10. Czwartek — Wawrzyńca
11. Piątek — Zuzanny p.
12. Sobota — Klary

—:O:—

—o—

O chorągiewkę z napisem „kupuję u katolika.

Jak pisze „Kurjer Lwowski", onegdaj odbyła się w Starostwie Grodzkiem we Lwowie rozprawa w trybie administracyjnym przeciwko p. Zbigniewowi Zbigieniewu obwinionemu o to, że w dniu zlotu sokolego w czerwcu br. we Lwowie chodził po ulicy z zieloną chorągiewką w klapie surduta, posiadającą napis: **„Kupuj u katolika"**, i w ten sposób, jak brzmiało doniesienie — podburzał jedną część ludności przeciwko drugiej.

W wyniku rozprawy referendarz Starostwa Grodzkiego zwolnił p. Zb. Zbigieniego od winy i kary i zwrócił mu skonfiskowaną przez posterunkowego chorągiewkę.

—:O:—

Jak Judasz...

Mieszkaniec Radziejowa Kujawskiego, niejaki Zadziński, zapominając o narodowych przykazaniach, sprzedał żydowi za 3.500 zł. kawał ziemi, przylegającej do radziejowskiej synagogi. Pieniądze te jak judaszowe srebrniki, nie przyniosły mu szczęścia, gdyż kilka dni później powiesił się na haku.

Krążą wersje, że denata trapiły wyrzuty sumienia z powodu dokonania haniebnej transakcji.

—o—

Odpowiedzi redakcji.

WP. „Szyba" — Łódź — Anonimów nie zamieszczamy.

W. P. St. A. — Wilno.— W najbliższych dniach ukażą się na łamach naszego pisma obszerne dane dotyczące interesującej Pana sprawy.

—:O:—

Po wsiach bojkotują żydów.

Niechęć do żydów wzmaga się, w Małopolsce Wschodniej, a zwłaszcza w województwie stanisławowskiem.

Niemiecka gmina w Stanisławowie licząca kilka tysięcy osób, uchwaliła na wiecu, aby **nie kupować u żydów.** Bojkot ten **odbił się fatalnie na żydach, —** wprawdzie postarano się o oficjalne odwołanie tego bojkotu, ale Niemcy dalej go przeprowadzają i niczego u żydów **nie kupują.** Dla kupców żydowskich w Stanisławowie jest to **niepowetowana strata.**

To samo co Niemcy robią i Rusini w Stanisławowie i okolicy. Po wsiach ruskich nie tylko rozrzucano odezwy nawołujące do bojkotowania sklepów żydowskich, ale **zakłada się coraz więcej sklepów ruskich, mleczarni i spółdzielni różnego rodzaju.**

Rusini, chcąc zapewnić chleb swojej młodzieży, nie szczędzą grosza, aby wyuczyć wielkie zastępy młodzieży zakładania samodzielnych warsztatów pracy i wyzwolić lud ruski z niewoli żydowskiej.

Skutki działalności ruskich spółdzielni są już widoczne, bo w ostatnich czasach, **w samem tylko województwie stanisławowskiem, usunęło się ze wsi ponad 3 tysiące rodzin żydowskich.**

Również w kilku wsiach w okolicy Sędziszowa trwa **nieustanny bojkot żydowskich sprzedawców.**

Akcja antyżydowska — pisze „Nowy Dziennik" żydowski — polega na niewpuszczaniu **klijentów do sklepów żydowskich,** na odpędzaniu robotników, zajętych przy uprawie roli u żyda, na niewpuszczaniu robotników do wykonywania jakiejkolwiek roboty u żyda i innych wybrykach. Doszło do tego, że **żyd nie może znaleźć furmana, któryby mu odwiózł towar do miasta lub z miasta.** Jednem słowem — **zupełny bojkot.** Nastrój wśród żydów wiejskich tych okolic jest niezwykle przygnębiony. Panuje wprost **panika.**

Tak więc, tam gdzie żydzi najwięcej pasożytowali, usuwa się im grunt z pod stóp. Chłop coraz bardziej uświadamiany, zrozumiał rolę żyda na wsi i teraz przystępuje do rozprawy z tym, któremu zawdzięcza swą ciężką dolę.

Nowy „tata Tasiemka"

na terenie Krakowa.

Jak długo sobowtór „Tasiemki" z Warszawy, z rodu machabejskiego, w osobie Broczynera, żerować jeszcze będzie w Grodzie podwawelskim?

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujące rewelacje dotyczące osoby p. Broczynera (żyda) prezesa powiatowego Koła Zw. Rez. w Krakowie:

„Proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Szan. pisma następującego artykułu, celem wzięcia w obronę uzasadnionego interesu publicznego i prywatnego.

Podaje się do publicznej wiadomości zdrowej części społeczeństwa krakowskiego, że od dłuższego czasu żeruje na bruku krakowskim żydowski gangster a la „Tasiemka" z Warszawy, niejaki Broczyner, średniego wzrostu, zupełnie łysy z cwikierem, występujący pod szumnym szyldem patryjotyzmu, jako prezes Powiatowego Koła Rezerwistów w Krakowie, (obecnie ul. Radziwiłłowska 13 telef. 175-34), który to Związek dzięki rządom Broczynera co chwila zmienia lokal z powodu niepłacenia czynszu. W ostatnich miesiącach lokal ten był przy ul. Długiej, później po krótkim popasaniu przy ul. Sławkowskiej, a obecnie przy ul. Radziwiłłowskiej 13.

Ten osobnik podszywający się pod szyld raz porucznika, raz majora, innym razem znowu legjonisty, wszcie głosząc wokoło, że jet wyznania rzymsko-katolickiego, mimo, że od urodzenia jest żydem z Brodów do dziś, i jest tylko podporucznikiem pospolitego ruszenia, zdołał się wkraść w łaski poważnych sterników naszego Grodu, którzy w dobrej wierze popierają go dodatnio w każdym kierunku, tak, że nawet został radcą miejskim Magistratu miasta Krakowa.

Jak wielką jest jego czelność hochsztaplerska i mentalność świadczy fakt że Broczyner „potrzebował" się pomylić w sądzie karnym co do swego wyznania i jako świadek do ts. Lcz. XXII. Kg. 1800/1 słuchany i zaprzysiężony, złożył przysięgę nie na torę lecz na krzyż święty. Rodzicom jego na imię Róża i Markus, który był kupcem w Brodach. Sam Broczyner, który ze Związku Rezerwistów zrobił dla swych celów raczej przedsiębiorstwo handlowe jest poza tem bez żadnego zajęcia konkretnego, żyje z niewiadomych źródeł dochodu, względnie pod szyldem Związku Rezerwistów w niekonczesjonowany sposób prowadzi różne interesy.

Jak wielką jest arogancja tego „tasiemkarza" z pod znaku Mojżesza, którego nieodłącznym adjutantem jest p. Berger, świadczy następujący fakt:

Znany i ceniony w Krakowie adwokat Dr. Czesław Grzeszczyński, porucznik rezerwowy 6 pułku artylerji lekkiej, były obrońca Lwowa i uczestnik wojny bolszewickiej jest zastępcą prawnym Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop" i na zlecenie tej firmy jako swej klijentki wdrożył przez komornika (a więc w zupełnie legalny sposób) egzekucję do Lcz. VI. Km. 1786/33 na podstawie prawomocnego wyroku w krótkim czasie i w szybkiem tempie, po otrzymaniu zlecenia od swej klijentki, zająwszy ruchomości Broczynera, w której to sprawie wyznaczył komornik licytację na dzień 31 lipca godz. 12.45 w Krakowie przy ul. Bonerowskiej 3 w mieszkaniu pryw. krakowskiego Al Capone, jak to się niżej okaże.

Przed wdrożeniem kroków egzekucyjnych wezwał adwokat Dr. Czesław Grzeszczyński listem adwokackim Broczynera do zjawienia się w jego kancelarji adwokackiej, celem ugodowego załatwienia tej sprawy. Nie znając tego osobnika wcale, mimo, że ze względu na obecny kryzys, gotów mu był nawet rozłożyć dług na raty. Broczyner przez dłuższy czas nie raczył, jako dłużnik jawić się w biurze adw. a wreszcie po jakimś czasie zamiast dług zapłacić, telefonicznie klijentkę moją względnie jej dyrektorów nazwał oszustami, łotrami i skierował adw. Dra Cz. Grzeszczyńskiego o wyjaśnienia w tej **sprawie. (Centrala firmy „Snop" jest** w Warszawie) do adwokatów Dra Zdzisława Kwiecińskiego i adw. Dra Federbluma — ponadto do JWPana hr. Czapskiego-Oświęcimskiego którzy mieli załatwić jego sprawę i potwierdzić, — „że dyrektorowie firmy „Snop" są i byli oszustami". — Adwokat Dr. Cz. Grzeszczyński zwrócił się pod podane adresy do wyżej wymienionych i okazało się że jest to wierutna blaga i humbug Broczynera, gdyż osoby te wyparły się Broczynera i wręcz temu zaprzeczyły oraz oświadczyły, że z Broczynerem nie mają nic wspólnego i że ani im się śni za niego cokolwiek płacić z jakiegokolwiek tytułu. — Jednem słowem całe to nie poważne przyczepienie się do tych osób Broczynera okazało się fałszem i fikcją, przez zastępcę firmy „Snop" z miejsca zdemaskowaną, wobec czego adwokat Dr. Cz. Grzeszczyński, zorjentowawszy się z kim ma do czynienia zajął przez komornika ruchomości Broczynera i wtedy Boczyner w stosunku do adwokata Dra Cz. Grzeszczyńskiego, który się nie dał wziąć na lep oszukańczych manewrów dłużnika Broczynera, przemienił się w prawdziwego „tasiemkę", którego nawet prze wyższył w napaściach, szantażu przez swą żydowską arogancję. — Zaczął mianowicie telefonicznie napastować kancelarję adwokacką Dra Cz. Grzeszczyńskiego, wołając jego numer kancelaryjny kilkanaście razy dziennie, a gdy się adw. Dr. Cz. Grzeszczyński zgłosił Broczyner uciekał od swego względnie telefonu Związku Rezerwistów Nr. 175-34. Do ładnego celu używał Boczyner telefonu Związku Rezerwistów opłacanego ze składek członków rezerwistów grupujących się przeważnie ze starych żołnierzy frontowych, wszystkich wyznania rzymsko kat. z wyjątkiem Broczynera, adjutanta tegoż Bergera i jeszcze kilku jego popleczników, (spólników).

Co dalej, Broczyner wołał numer kancelaryjny adwokata Dra Cz. G. poczem słuchawkę z numeru 175-34 kładł na stole, tak, że numer telef. adw. Dra Cz. G. na szereg godzin był przez to unieruchomiony. Dr. Cz. G. cierpliwie to znosił, obserwował i badał, aż wreszcie — wniósł, mając odpowiedni materjał z powodu tej złośliwości i wyrządzania mu szkód przeciwko Broczynerowi, doniesienie karne, a nadto zażądał wyjaśnienia od Broczynera, jakiem prawem śmie go napastować telefonicznym szantażem w sposób karygodny. Na to machabeusz Broczyner wypierał się tego czynu, mimo, że adw. Dr. Cz. G. oświadczył mu, iż ma niezbite dowody, że właśnie Symche Broczyner był tym anonimowym awizantem telefonicznym.

Na to oświadczenie bezczelna arogancja żyda Broczynera doszła do szczytu. Ni mniej ni więcej, ten Broczyner, jako prezes Związku Rezerwistów a pozatem były agent asekuracyjny Towarzystwa „Snop" (skąd został usunięty za nadużycia), zagroził adwokatowi Drowi Czesławowi Grzeszczyńskiemu, **że jego ludzie** ze Związku Rezerwistów już oddawna na niego czekają i zamordują go choćby nawet we własnym jego klozecie.

Czy to ma być Prezes Związku Rezerwistów? Tak postępuje pospolity apasz. Rzecz niesłychana, aby tego rodzaju indywiduum śmiało w tak apaszowski i kryminalny sposób terroryzować bezkarnie spokojnego obywatela, dlatego tylko, że adwokat Dr. Cz. G. zorjentowawszy się, iż ma z oszustem do czynienia, przeprowadził energiczne egzekucję na zlecenie swej klijentki.

Czy to mają być patrjotyczne cele Związku Rezerwistów, tego rodzaju napady przewidziane są w statucie? Jak długo jeszcze ten „tasiemkarz" żydowski będzie żerował na Związku Rezerwistów i jak długo przełożone jego Władze i odpowiednie czynniki tolerować będą podobny typ.

Przecież tu nie Bolszewja ani Meksyk.

Czyż na prezesa tak zasłużonego Związku, nie stać nas już naprawdę na człowieka godniejszego i potrzeba się nam uciekać o pomoc do Broczynera i tolerować jego rządy. — Najgłówniejsze osoby w tym związku to Broczyner, Berger i Schöngut. Ale podobno jak krążą wersje p. Broczynerowi wszystko wolno. Dlaczegóżby nie wolno mu było nasłać na adwokata zbirów, by mu adwokat przestał prowadzić egzekucje?

Czy Broczynera nie wolno dlatego egzekwować, że jest prezesem Związku Rezerwistów i radcą miejskim? niewiadomo quo titulo, czy wolno Broczynerowi w tak łajdacki sposób niszczyć kancelarję adwokacką i płacić nieuzasadnioną zamstą, posunięta aż do granic groźby karalnej? Czyż nie można już w Polsce adwokatowi wykonywać spokojnie swego zawodu adwokackiego? Czy dlatego że p. Broczyner ma mieć rzekomo szeroko kie stosunki to go nie obowiązuje ustawa egzekucyjna z 27 października 1932 Rozp. Prez. Recz. Dz. 93 poz. 803. — Czy antidotum przeciw tej ustawie są te stosunki? Przecież ta ustawa o postępowaniu egzekucyjnem nie wymienia Broczynera jako wyłączonego od egzekucji, ani też art. 250 kodeksu karnego Polskiego nie może zwolnić od odpowiedzialności karnej Symche Broczynera od należytego ukarania, bo „Iustitia est fundamentum regnorum".

Zechcą tedy odpowiednie czynniki zrobić porządek z tym osobnikiem, tym obrzezanym kacykiem, — bo naprawdę wstyd i skandal, by tego rodzaju kreatura mogła jeszcze dłużej być tolerowana i pod egidą Związku Rezerwistów dalej szarżować i terroryzować w bandycki sposób na prawo i lewo.

Adres oddziału na G. Śląsk Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja l. 51

Radwański, uprzywilejowany szpicel zbiegł do Niemiec.

W Bytoniu patroluje w mundurze hitlerowskim.

Niedawne to zbyt czasy, gdy do Król. Huty, a następnie do Katowic sprowadził się niejaki Józef Radwański, który udając wielkiego patrjotę polskiego i „bohatera" powstań górnośląskich, kupiwszy sobie poparcie jednego ze znanych brukowców szantażowych w Katowicach, rozpoczął inkasować swoje zapoznane zasługi dla Polski, zdobywając jednę koncesję po drugiej. Znaleźli się ludzie, którzy za mniejszą lub większą łapówkę pomagali szczęściu Radwańskiego, nie dziw przeto, że osobnik ten w czasie bardzo krótkim stał się par excellence persona grata finansowa, innemi słowy — zdobył znaczną fortunę. Co jednak było najbardziej uderzającem, że Radwański, uprawiając swoje geszefty, lubił zwykle przestawać z oficerami. Była to zresztą jego znana mania i słabość? Nie chcielibyśmy gwarantować, albowiem w świetle następnych wydarzeń należy zgoła co innego wnosić z zachowania się Radwańskiego. Ostatnie bowiem wydarzenia wskazują wyraźnie na to, że Radwański był na żołdzie Niemiec, że w ciągu kilku lat spełniał tu jakąś tajemną misję na szkodę Polski, że ten, licznemi koncesjami nagradzany osobnik w Polsce, był sobie dodatkowo poprostu szpiclem.

Rozumiemy doskonale wielkość takiego zarzutu, to też, jeśli odważamy go się stawiać, to posiadamy ku temu bardzo poważne przyczyny. Radwański, który był dobrze sytuowanym, posiadaczem domu przy ul. Sienkiewicza w Katowicach i koncesjonarjuszem wielokrotnym ni z tego ni owego zmienia nagle z żydem swój dom w Król. Hucie na dwa domy w Berlinie, a sam wynosi się co rychlej do Bytomia, gdzie dzisiaj paraduje po ulicach udekorowany niemieckiemi krzyżami zasługi I i II klasy w mundurze hitlerowskim.

A zatem: jeśli ktoś, nagrodzony tak szczodrze przez państwo polskie koncesjami za wątpliwe zasługi, pewnego dnia rzuca wszystko, wynosi się zagranicę do wrogiego nam państwa, tam przyjmują go nietylko chętnie, ale nadto zezwalają na noszenie koszulki hitlerowskiej, to czyż taki osobnik nie zasługuje na miano renegata i zdrajcy swojej własnej Ojczyzny? Czyż to nie jest najpodlejszy typ zdrajcy, najwstrętniejsza z kreatur szpicel i łotr, co dla mamony zaprzepaszcza bez cienia skrupułów największe ideały człowieka — honor i cześć? Jest to wyrzutek społeczeństwa, który dzisiaj zdradził swoją prawowitą Ojczyznę, jutro zdradzi nowych panów dla kogoś trzeciego, kto mu lepiej zapłaci. Lecz owoc zdrady nie bywa nigdy zbyt smacznym, bo zatruty jadem, a w rezultacie — przychodzi zawsze kara okropna w skutkach i zdrajca strasznie za zbrodnie swoje pokutuje. Tak będzie i z Radwańskim.

Na marginecsie tej sprawy, dotknąć należy i innej bolączki — protekcyjnego udzielania koncesyj. Klasycznym przykładem takiego protekcjonizmu jest Radwański. Ludzie prawdziwie zasłużeni, prawdziwi ofiarnicy sprawy polskiej, prawdziwi bohaterowie powstań — nada remno dobijają się koncesji, a tymczasem krętacz z dobrze zaopatrzonym portfelem i posiadający możnych protektorów żyd-habarnik, szpicel, otrzymują je nader łatwo. Te skandaliczne „porządki" — a właściwie — nieporządki, muszą się skończyć nareszcie. Przecież istnieje utawa rządowa o pierwszeństwie przy udzielaniu koncesyj inwalidom — dlaczego nie jest ona respektowana należycie? Dlaczego, wbrew ustawie — pierwszeństwo ma mieć żyd lub szpicel? Temu skandalowi należy położyć bezapelacyjny kres. Dobrze zrozumiały interes państwowy polski na Śląsku tego wymaga.

W dalszym ciągu wymienimy na łamach „Hasła P." innych szabesgojów i renegatów, którzy za pieniądze zarobione w Polsce kupują kamienice i wille w Niemczech!

S. O. S.

Skarb państwa poszkodowany o miljony.

ŻYDZI STWORZYLI CAŁĄ SIEĆ TAJNYCH ROZLEWNI ESENCJI OCTOWEJ.

Na każdem polu i w każdej gałęzi przemysłu, czy handlu żydzi skarb naszego państwa okradają, o czem świadczy nowa sensacyjna afera octowa w Gostyninie:

Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa były na tropie fałszerstwa w dziedzinie handlu esencją octową, dokonywanego na terenach powiatów, województwa warszawskiego i łódzkiego.

Afera ta polegała na produkcji esencji octowej bez opłaty akcyzowej. Przez długi okres czasu rynek handlowy zarzucany był esencją o wiele tańszą od obowiązujących na rynkach. Aferzyści wypuszczali esencję octową 20-procentową opatrując ją nalepkami, na których wymieniano moc 80 proc.

Rozlewnia prosperowała znakomicie pod „zarządem" Bencjana Cwajbauma, zamieszkałego w Gostyninie.

Cwajbaum zajmował się tego rodzaju interesami od 3-ch lat. Posiada on liczną rodzinę, którą zatrudniał w swej rozlewni w charakterze subagentów. Syn jego Lejbuś posiadał w Łodzi drugą roz lewnię. Na wszystkie swe placówki wysyłał C. towar w balonach, z których esencję wylewano w naczynia o mniejszej pojemności, opatrzone fałszywemi etykietami firmy „Grodzisk".

Prokurator polecił aresztować wszystkich fałszerzy, skonfiskować sfałszowany towar, oraz skonfiskować kilkadziesiąt tysięcy etykiet, drukowanych w Warszawie przy ul. Nalewki u żyda Chaima Imbermana. W czasie rewizji znaleziono u niego kilkadziesiąt tysięcy etykiet podrobionych firmy „Grodzisk" — oraz zamówienie na 50.000 nowych etykiet.

W czasie rewizji władze wpadły na trop nowej rozlewni, która mieściła się w Laskach pod Kaliszem, w mieszkaniu m.ej. Icka Waksmana, zam. „Na Dobrym Rynku". W mieszkaniu Waksmana skonfiskowano 160 gąsiorów z esencją octową, kilkadziesiąt balonów, oraz tysiące sfałszowanych etykiet i butelek firmy „Grodzisk".

W czasie rewizji, dokonanych u wspólników policja wpadła na trop potajemnych rozlewni, na terenie Kujaw i Ziemi Łęczyckiej.

Sądząc z ilości opieczętowanego towaru, nielegalny handel esencją octową naraził skarb państwa na miljonowe straty, nie mówiąc już o olbrzymich stratach, jakie poniosła firma „Grodzisk". Według dotychczasowych obliczeń straty te wynoszą 950.000 złotych.

Oto mamy jaskrawy przykład, jak żydzi podminowują nasze życie gospodarcze. Tu wychodzi również na światło dzienne owa „zadziwiająca taniość żydowskich cen". Tu widzimy wreszcie jakimi sposobami żydzi doprowadzają uczciwe przedsiębiorstwa polskie do bankructwa.

Wyciągnijmy z tego naukę dla siebie.

Popieraj wyroby krajowe.

Z wielkiem zadowoleniem dzielimy się wiadomością z naszymi sympatykami i czytelnikami, że zastępstwo znanej i renomowanej fabryki wódek i likierów oraz hurtowni win **„J. GLINKA" Poznań**, objął ostatnio na Górny Śląsk powstaniec i bojownik o przyłączenie Śląska do Macierzy por. rez. p. **JAN WRÓBEL, zamieszkały w Katowicach III, ul. Krzyżowa 7.**

Co do jakości towaru wyrobów wódczanych „Glinki" gwarantuje fachowość właściciela, a zatem nie powinno w żadnym domu brakować znanych ze swej dobroci wyrobów J. Glinka, Poznań, ul. Wrocławska. **Tylko „Glinka" daje pełne zadowolenie! Pijcie tylko likiery i koniaki firmy „Glinka". Spełniając obywatelski uczynek przez popieranie przedsiębiorstwa krajowego!**

St. S. Redakcja Król. Huta.

Bezczelny napad żydów na żołnierzy K. O. P.-u.

Masy żydostwa osiadłego gęsto w naszych miasteczkach kresowych stanowią ogniska anarchji, niepokoju, a nieraz krwawych zaburzeń. Rozzuchwalone do niebywałych granic żydostwo, swemi wystąpieniami przyczynia wiele kłopotu naszym władzom, które ze względu na znaną żydowską krzykliwość, muszą nieraz łagodzić zajścia i stosowanie surowych przepisów prawa.

Oto nowy żydowski wybryk jaki miał miejsce w jednem z naszych miasteczek kresowych:

Trzej szeregowcy Korpusu Ochrony Pogranicza, przechodząc przez jedną z ulic miasteczka Mizocz w powiecie zdołbunowskim, zostali **bez najmniejszego powodu ordynarnie zaczepieni** przez niejakiego **Izaaka Szajcheta**, który niejednokrotnie już wywoływał różne zajścia z żołnierzami K. O. P.-u. Obrażeni żołnierze spoliczkowali napastnika który podniósł krzyk i zaczął wzywać pomocy.

Wtedy znajdujący się w pobliżu **sołtys Mizocza Mojżesz Milmerstein miast ułagodzić zajście, wszczął alarm syreną pożarniczą.** Na miejsce zajścia zbiegło się wkrótce **500 żydów uzbrojonych** w kije. **Żydzi zajęli względem żołnierzy bardzo groźną postawę,** a obecny w tłumie niejaki **Chemia Belman oddał 6 strzałów rewolwerowych,** które na szczęście chybiły. Napadnięci szeregowcy dobyli szabel i przez dłuższy czas wstrzymywali **napierający na nich tłum** nie raniąc nikogo. Wreszcie przybyła policja i patrol wojskowy. Zajście szybko zlikwidowano, odebrano Belmanowi broń i zatrzymano go. **Belman** tłumaczył się, że strzelał tylko na postrach.

Policja i władze żandarmerji K. O. P.-u wstrzęły energiczne śledztwo.

—:O:—

Niebywałe orgje żydowskie na letnisku pod Piotrkowem.

To co się dzieje na letniskach podmiejskich w okolicy miasta Piotrkowa Trybunalskiego jest istną Sodomą i Gomorą. W Przygłowie, Włodzimierzowie i Sulejowie rozpanoszyła się do niebywałych granic hydra semicka, która w nahalny sposób się zachowuje.

Biada ci Aryjczyku-chrześcijanie, którybyś odważył się znaleść dla wytchnienia po pracy świeżem powietrzem, w tej twierdzy rozpasanego żydostwa. Orgje jakie tam żydzi i zdeprawowane żydówki wyprawiają przechodzą wszelkie granice ludzkich możliwości.

Roznegliżowane prawie do naga masy cielsk pokrywają całą przestrzeń małego lasu i wszystkie wolne miejsca nad rzekami Luciążą i Pilicą. Kobiety wylegują się z mężczyznami pokotem jak barany, krzyk, rwetes, pisk i niechlujstwo. Wszędzie słychać żargon i udawaną pseudopolszczyznę. Żydzi i żydówki nawołują się wzajemnie i arogancko wprost wyzywająco, bezczelnie odnoszą się do katolików, gdyby kto z nich odważył się zbliżyć do kąpieli. Spokojna ta miejscowość pięknie uposażona przez naturę została całkowicie pogrążona w odmętach materjalizmu i depravacji. Pa noszy się geszefciarz żyd, który po długotrwałem żerowaniu na kieszeni gojów używa obecnie wywczasów, sieje demoralizację i gangrenę moralną. Doszło do tego, że na letniskach tych wszystko wykupili żydzi. Dawniej jeszcze gdzieniegdzie widziało się wille i domy budowane przez Polaków, obecnie zaś jedynymi nabywcami parceli właścicielami nowobudowanych will i pensjonatów są wyłącznie tylko żydzi.

Żydzi tylko mają pieniądze, oni kupują wszystko z bezcen od wieśniaków i dzięki temu uważają się już za kastę uprzywilejowaną, która zamieniła naszą ziemię polską w żydowski raj obiecany.

— „Wasze są ulice, a nasze kamienice!" — wołają jawnie. Tak się urządzają, że podatków nie płacą. Sieją łapówkami, gdy trzeba im coś uzyskać i uzyskują to czego nikt z katolików otrzymać nie może.

Nasze władze administracyjne zachowują dziwną i niezrozumiałą tolerancję. Żydom wolno wszystko — nam nic. Przed kilkoma dniami zorganizowali żydzi wiec, gdzie doszło do awantury i bijatyki, ale nikogo za burdy te nie pociągnięto do odpowiedzialności. Może dlatego, że nie ma starosty, który bawi na urlopie, a jego zastępca jest jakoś mało na tym punkcie energiczny. Może. Nie wiemy. Stwierdzamy jednak, że to co dzieje się na letniskach podmiejskich w okolicy Piotrkowa wymaga większej uwagi. Spodziewamy się, że interwencja i reakcja ze strony społeczeństwa polskiego nastąpi. Czekamy. Lepiej późno niż nigdy. **K. O.**

—O:—:O—

Sensacyjne szczegóły w aferze spirytusowej w Przemyślu.

Do wiadomości władz Skarbowo - Sądowych. — Jak i dla kogo urzędują urzędnicy z Urz. Akcyz i Mon. P. w Przemyślu.

W związku z głośną aferą spirytusową w Przemyślu a mającą swe macki i w Samborze, wychodzą na jaw sprawki wyższych urzędników tut. Kontroli Skarbowej, a które nie były **nie wiem** z jakiego powodu **badane przez tut. Sąd O**kręgowy w rozprawie przeciw żydom właścicielom octowni „Lech" w Przemyślu. W aferę tą wmieszani są również insp. kontr. Skarb. Urbański i Rubaszewski. Otóż w przewodzie sądowym nie było badane, że insp. Urbański sprzedał właścicielowi folwarku w Duńkowiczach ad Przemyśl P. Haszczycowi beczkę ze spirytusu o pojemności 550 l. Było to jesienią 1932 r. O powyższem miał zeznawać wywiadowca tut. Komisarjatu P. P. Żak. O fakcie tym wie również sekretarz Urzędu Akcyz i Monopoli Skarb. w Przemyślu Dryś Mieczysław. Prócz tego Urbański dał jednemu z profesorów tut. gimnazjum 1 litr surówki spirytusowej, z której tenże profesor zrobił wódkę i raczył się nią w czasie kąpieli na Sanie z Urbańskim.

A nie wiem też dlaczego nie ujrzała światła dziennego **sprawa przychwycenia** przez insp. kontr. Skarb. Rubaszewskiego urzędującego w Mościskach czy też Sądowej Wiszni 1 beczki 500 l. spirytusu, która była szmuglowana od żydów dla Urbańskiego; sprawę tę znają bardzo dobrze sekretarze kontr. Skarb. w Przemyślu Józef Łańcucki i Miecz. Dryś.

Nie lepszy jest też **następca** Urbańskiego komisarz Kontr. Skarb. w Przemyślu Gardajko. Ten to pan wyniósł z octowni „Lech" 1 litr surówki, o czem doniósł robotnik octowni Jabłoński kontrolerowi Skarb. Kiwale, który zwrócił się jako dobry urzędnik i silnie stojący na swem stanowisku do Gardajki a tenże Gardajko wziął tą sprawę do „osobistego" załatwienia (tj. do kosza) i tem samem sprawa łapówki od żyda, którą Gardajko pobrał w naturze wsiąkła.

Prócz tego Gardajko **ma na sumieniu** jeszcze inny „kawałeczek" a mianowicie: P. Szlagor **zam. w Krakowie** przy ul. Długiej 67 posiadał koncesję na wyszynk wódki dzierżawiony przez J. Frycową w Przemyślu przy pl. Konstytucji, a której zrzekł się na co są dowody, jednakowoż Gardajko **wziął łapówkę** 250 zł i akt zrzeczenia się p. Szlagora zniszczył a koncesję na własną rękę (jako swoją własność) wydzierżawił żydowi. Tak samo załatwia Gardajko sprawy nadawania **koncesji tytoniowych.** Sam Ukrainiec z drugim Ukraińcem st. asesorem Kontr. Skarb. Kunikiem rządzą po salomońsku — kto da więcej ten koncesję tytoniową wzgl. zezwolenie na sprzedaż tytoniu, na wynajętą koncesję od kolegi sznarjusza otrzymuje. A któż dziś oprócz gotówką jak nie żyd. A dowodów jest bez liku w rejonie Gardajki tj. na Zasaniu. Na ul. 3 Maja na przestrzeni 105 kroków znajduje się **4 trafiki żydowskie tj. Weglaufer, Fenster, Brawer** i jeszcze jedna żydówa, której nazwiska nie mogę się dowiedzieć. A gdy robił starania od 3 lat niejaki P. Stanisław Kollauer emerytowany podofic. W. P. 50 proc niezdolny do pracy, ochotnik W.P. Obrońca Lwowa z roku 1918 to on nietylko nie może dostać własnej koncesji bo brakłoby dla żydów (którzy dają łapówki) ale nawet nie może uzyskać zezwolenia na dzierżawienie innej koncesji a to dlatego, że obok sklepu p. Rollauera znajduje się sklep szabesgoja Fecowiera, któremu kupujący u niego żołnierze polscy „śmierdzą", co słyszał emerytowany st. sierżant 38 p. p. Bezgadzki i który na słowa Fecowicza zareagował lecz tenże szabesgoj uśmiał się, z słów P. Bezgadzkiego. **Zdałoby** się by P. Komendant Miasta zabronił wojskowym czynienia zakupów, wtedy by może Fecowiczowi nasz dzielny żołnierz nie śmierdział.

Odnośnie znowu st. asesora Kunika można by też wiele powiedzieć.

Był on już raz zawieszony w czynnościach służbowych, a zdziwiło bardzo szerszy ogół obywateli, gdy ujrzeli Kunika z powrotem na **stanowisku** tak ważnem jakiem jest referat nadawania koncesji tytoniowych. I zapewne w mocy Kunika jest sprawa żyda Rozenblita — dzierżawcy koncesji tytoniowej P. Mojewskiej w Rynku 3, który na dowiedzione malwersacje tytoniowe i sprzedaż szmuglowanych kamyków do zapalniczek. Gdyby tak został przyłapany katolik, to z miejsca odebrano by mu **pra**wo zastępstwa koncesji tytoniowej, ale Rosenblit pozostający pod opieką Kunika ma nadal dzierżawę trafiki i śmieje się z tego, że kontrolerzy skarbowi przy łapali go na gorącym uczynku.

Odnoszę się przeto do Władz Skarbowych oraz Sądu Okręgowego w Przemyślu, by powyższe sprawy zbadać skrupulatnie, zapodanych **świadków** pod przysięgą przesłuchać i usunąć **urzędników** szkodników państwowych, którzy dla żydowskich łapówek zdolni są do zaprzedania Ojczyzny.

Sądzę, że apel ten nie pozostanie bez echa.

Szmelkesburgczanin.

Z Wieliczki.

Próby najazdu żydowskiego na dzielnicę chrześcijańską.

Od paru tygodni, da się **zauważyć** wałęsających się żydów i żydówki na nowo wybudowanej w Wieliczce dzielnicy chrześcijańskiej (na Lekarce), którzy partraktują z właścicielami budynków, w sprawie wynajmu mieszkania lub też kupna, aby w ten sposób mogli zażydzić i zasmrodzić czosnkiem i cebulą tę czystą, dotychczas nie zażydzoną jedną jedyną dzielnicę w Wieliczce.

Pod pozorem wynajmu mieszkania lub kupna, chcą założyć sklepy, aby tam prowadzić geszeft i naciągać naiwnych gojów.

Ostrzegamy zatem wszystkich chrześcijan katolików zamieszkałych na Lekarce, by żadnemu żydowi nie ważyli się sprzedać lub też wynajmować mieszkania, idąc za przykładem m. **Żywca,** i wiele innych miast w **Polsce** czysto katolickich, — niech przynajmniej jedna dzielnica w Wieliczce pozostanie czysto chrześcijańska.

Obywatel.

Żyd „Srul" komunista pobił chrześcijanina.

Znany w Wieliczce żyd komunista — **Srul Aberbach,** syn kupca, napadł w dn. 25 VI br. o godz. 11-tej na dolnym Rynku na przechodzącego chrześcijanina **Stanisława Samogiego** z Wieliczki bijąc go bokserem oraz raniąc go w skroń obok prawego oka.

Czy wie o tem P. P. w Wieliczce?

Wskazanem byłoby, by władze policyjne od czasu do czasu zarządziły w godzinach wieczornych obławę na żydów, którzy całymi masami wałęsają się po mieście i około motoru i przeprowadziły rewizję osobistą a z pewnością znalezionoby dużo materjału komunistycznego i skonfiskowanoby wiele proni palnej, którą żydzi nieprawnie noszą przy sobie. O ile żyd komunista **Aberbach** jest taki dzielny nie wyjeżdża czemprędzej do Palestyny i tam niech się bije z Arabami.

—:O:—

Z Zakopanego

Z cyklu: „Okazy Zakopanego."

P. Jakób Ehrlich posiada skład węgla przy ulicy Witkiewicza. Pardon — to nie on. Firmę daje katolik Jan Sidziński. Węgiel sprowadza się na nazwiska różnych żydków, a nawet szabesgojów, którzy pomagają p. Ehrlichowi w krętactwach. Zmieniają się rzekomi właściciele, zmieniają się sprowadzający towar.

Czy Urząd Podatkowy potrafi się zorjentować w tym galimatjaszu i wydusić opłaty?

Czy znajdzie się ktoś, ktoby zapytał p. Ehrlicha o koncesję?

P. Salcia Pollakowa zmieniła firmę na „dawniej Pollakowa". Z powodu? Dlaczemu?

Za zaległe podatki w wysokości 5.000 zł zajął Urząd Skarbowy towar w sklepie wartości około 30.000 zł. **Pierwsza** licytacja, o której poza familją nikt nie wiedział, odbyła się 26 maja i dała aż 200 zł. na czysto, z drugiej w d. 29 maja uzyskano 700 zł. Na tem koniec.

Ale zato w drugi dzień Świąt Zielonych o godzinie 11 w nocy jakiś tajemniczy był ruch w sklepie. Wynoszono pakunki, wory, pudła i t. p. w ciemną ulicę vis a vis, gdzie mieszkają obaj zięciowie p. Pollakowej adwokaci pp. Fass i Syrop. Nie wiem, jak się ta uliczka nazywa i dlatego dokładnie nie wyjaśniam.

W wynoszeniu pomagali krewni pani P.: kierownik pracowni kuśnierskiej p. Beck, syn jego Milek i córka Zenia, a nadto służąca p. Syropa. Sam p. Syrop stał w sieni obok sklepu i patrzał... w noc ciemną.

Kiedy dn. 6 czerwca zjawili się wierzyciele prywatni, zauważyli ze zdziwieniem, że dłużnika już niema. Pozostała tylko „Pracownia serdaków i pantofli zakopiańskich", a w miejsce Salci Pollakowej wymalowano nową firmę: „dawniej Pollakowa". Co było, a nie jest — nie pisze się w rejestr...

Zakopiańczyk.

—o—

Z Tarnowa

Żydowska bezczelność.

Dobrze wszyscy znamy psychikę żydów, zwłaszcza żydów mieszkających w Polsce. Gdy któremuś pejsatemu kapcitetowi stanie się jakaś mała zresztą krzywda, albo wogóle nic mu się nie stanie (tak jest najczęściej), robi straszny „gewalt", alarmuje policję, Starostwo, Województwo... świat cały, jakby na niego napadła conajmniej banda krasnoarmiejców. I z dnia na dzień stają się te „judy" coraz bardziej bezczelne, wykrzykując na „gnębienie" i „uciskanie" w Polsce „wybranego ludu".

Niedawno byłem świadkiem takiej sceny:

Z początkiem lipca przejeżdżał pociągiem przez Tarnów jakiś rabin-cudotwórca (czytaj: „magik"). Jak zwykle w takich wypadkach prawie cały Izrael z Tarnowa wyruszył na przywitanie „mistrza". Na peronie aż czarno od chałaciarzy. Gdzie się człeku ruszyć wszędzie „poważne" Mojżesze, Abrahamy, Judy, Mordki (czy też Mordy?), wszędzie rozkoszą chłoniesz balsamiczną woń

Przypominamy uprzejmie, że w sklepach i warsztatach polskich ceny nie są wyższe niż gdzieindziej.

(sic!) ich drogich dojków... Słowem raj na ziemi. Jeden z tych „Salomonów" wpatrzony w rozpromienione oblicze swego „mistrza" i nie widzący poza nim świata, wlazł na nogę studenta. Student widząc, że hałaciarz ten jest w „zachwyceniu" i uczynił to przez ślepy przypadek, zwrócił mu tylko delikatnie uwagę. Pejsaty „obiwatel" obraził się bardzo z tego powodu i zaczął wymyślać studentom od gojów. Mało tego. Pobiegł jeszcze po posterunkowego krzycząc, że go napadł student i natarczywie domagał się pociągnięcia do odpowiedzialności tego „antisemitę"

Oto przykład arogancji żydowskiej. Mimowoli człowiek pyta: gdzie my żyjemy, w państwie w którem 70 proc. jest Polaków, czy też w Erec Izrael, judów? Czy my jesteśmy u siebie w domu, czy też na łaskawym chlebie pejsatych — szwarcowników i geszefciarzy?

Doprawdy czas już ukrócić swawolę i wybryki żydów. Czas, by te sfery polskie, które dziś tak gorliwie opiekują się „wybranym narodem" zawróciły z błędnej drogi i zajęły się gorliwie ale odżydzaniem naszej Ojczyzny.

Wł. Augustyn

—o:—:o—

Ze Stanisławowa.

[redacted] nic żadna banda, lecz polskie harcerki, żyd zaśmiał się tylko bezczelnie.

Oto co spotyka nasze córki na polskiej ziemi, z strony obcego przybłędy. Młodzieży harcerska! odpowiedz godnie na te prowokację żydowską! Nie daj się poniewierać i prowokować. Najlepszą i najgodniejszą odpowiedzią na ten akt żydowskiej bezczelności będzie solidarna planowa akcja polskich harcerek i harcerzy, zmierzająca do zupełnego odrodzenia się od wrogiego żywiołu, tak na polu handlowem, jak i w życiu towarzyskiem.

Zapytujemy harcerki z Tarnopola, czy oddały tę sprawę na drogę sądową, bo nie można przecież puścić płazem tej zniewagi, jakiej dopuścił się żyd na miejscu publicznem, w obecności licznych świadków. Sprawa ta powinna poruszyć nasze władze harcerskie i skłonić je do wdrożenia odpowiednich kroków.

Świadek.

—§—

Z Przemyśla

Echa z rogatki przy ul. Okrzeji.

Na rogatce przy ul. Okrzeji, mimo wszystko urzęduje dalej **żyd Jamner**, który sekuje przejeżdżających rolników z pobliskich wsi, oraz wspólnie ze swoim sąsiadem **Ringem** i nnymi ,wybrańcami Jehowy wykupują produkta wiezione na targ do Przemyśla za psie pieniądze, co jest karygodne. Apelujemy więc po raz drugi do Pana Dówódzcy O. K. X. generała Głuchowskiego i P. Prezydenta miasta Przemyśla Kroguleckiego o usunięcie żydów handlarzy z pod koszar Baonu Saperów i z rogatki przy ul. Okrzeji. Miejsca te powinni zająć inwalidzi Polacy W. P. albo bezrobotni, których mamy w Przemyślu nie mało.

Apel ten nie powinien pozostać bez echa.

NA FUNDUSZ PRASOWY „Hasła Podwawelskiego" złożyli:

1) **„Szmelkesburgczanin"**,
2) **P. Maksymiljan Jabłoński**, po 1. zł. opodatkowani od 1. VII. 1933, wkładka za lipiec 1933.
3) **P. Stadelmeier** —.50
4) **Prof. Jurek Stan.** —.50
5) **P. Trusz Mirosław** —.50

Za składki składamy staropolskie „Bóg zapłać".

* * *

Wzywam **P. Tadeusza Morawskiego w Przemyślu** do opodatkowania się na rzecz „Funduszu pras. H. P." oraz do wazwania następnego zawodnika.

Szmelkesburgczanin.

—:O:—

Czarna giełda w Banku Polskim w Przemyślu.

Na schodach wiodących do biur Banku Polskiego w Przemyślu oraz w rejonie biur można widzieć żydów z czarnej giełdy, którzy każdego interesenta zaczepiają z zapytaniami czy nie ma na sprzedaż lub też nie pragnie zakupić dolary. Przeprowadzają też inne transakcje pieniężne w murach Banku Polskiego. Zapytuję przeto Dyrekcję Banku czy mo- [redacted] wydzierżawili żydzi lokal Banku dla [redacted]ych brudnych transakcyj w celu ro[redacted]nia konkurencji Skarbowi Państwa. [redacted]dzę, że w najbliższych dniach zniknął [redacted]dzi z rejonu Banku Polskiego, a urzę[redacted]jący przy schodach portjer, od czasu [redacted] czasu skontroluje (z polecenia Dyrek[redacted]) klatkę schodową oraz westybul Ban[redacted] i usunie męty żydowskie żerujące na [redacted]iwności ludzkiej.

Szmelkesburgczanin.

—§—

[redacted] Dębicy.

[redacted]ozwydrzenie żydostwa [redacted] powiecie ropczyckim.

[redacted] W dniu 21 bm. na stacji Sędziszów, w [redacted]iejscu publicznem, w otoczeniu kilku[redacted]iesięciu osób, handlarz jaj i drobiu niejaki **Stang N. z Sędziszowa** wyraził do p. Klaczyńskiego Henryka zam. w Sędziszowie, „że handlem powinni się trudnić tylko żydzi, a Polakom powinno być zabronione handlować". Dalej krzyczał on w tonie najwyższego wzburzenia ile tylko tchu w piersiach mu starczyło, **„że Polacy są bez żydów, jak bydło bez pastuchów i gdyby ich (żydów) nie było, to Polska by nie istniała".**

Oto dosłowne brzmienie słów żyda. Jest to niebywały objaw zdziczenia i rozzuchwalenia żydostwa, które przecież żyjąc z polskiego konsumenta i jemu tylko swój byt zawdzięcza.

Gdyby ktoś o żydach, w żartach wyraził się ujemnie, to **zaraz interwenjują u władz**, krzyczą o pogromach, domagają się kary i t. d. **jak to niedawno miało** miejsce w Dębicy. Oto jeden z uczniów w żarcie wyraził się do swego kolegi, że „do Dębicy przyjechał Hitler". Dosłyszał te słowa przechodzący mimo żyd i zaraz w swem oburzeniu **zażądał** interwencji miejskiej policji i domagał się aresztowania tego ucznia, dopatrując się w tem obelgi rzuconej pod adresem żydów. Za ten żart domagali się później żydzi dębiccy surowego ukarania ucznia oraz wydalenia go ze szkoły. Tak żydzi potrafią bronić swego, ale równocześnie lżą i wymyślają narodowi polskiemu.

Nie wolno pisać o tem, co nas boli, bo to ulega konfiskacie. Rozumiemy dobrze że nie powinno się wichrzyć i podburzać, ale to co piszemy jest faktem, na który mamy świadków, i to nie powinno być skreślone ołówkiem cenzury.

A teraz Panie Prokuratorze w Tarnowie zwracamy się do Twej sprawiedliwości. — Czy nie należałoby przykładnie ukarać żyda Stanga za zohydzanie Państwa polskiego i polskich obywateli? Pan Klaczyński może dać świadków tego przykrego incydentu na każde żądanie władz. Nie wątpimy, że Pan Prokurator wyciągnie z tego konsekwencje.

Rodacy! aby dać dowód, że nie jesteś my „bydłem polskiem bez pastuchów żydowskich" i dajemy sobie radę bez ich opieki, odpowiedzmy na te żydowskie napaści solidarnym popieraniem handlu polskiego.

Zastanówmy się póki czas, ocknijmy się z letargu, bo maluczko, a będzie za późno!

Pamiętaj zacny obywatelu-Polaku, że dobrobyt i pomyślność naszego Państwa leży w unarodowieniu wszystkich dziedzin naszego życia.

Korespondent
Kwatery Legji Mocarstw.

—:O:—

Z Rudy Różanieckiej.

Kto u nas rządzi?

Wioska nasza położona wśród lasów liczy około 1400 mieszkańców w tem 64 żydów tworzących 15 rodzin — i tych właśnie 64 żydów utrzymuje naszą wieś jak podam poniżej.

Jedna rodzina to sami rządcy na folwarku i w kasie u naszego dziedzica — twardo siedzą. — Dalej 4 sklepy — 1 piekarnia, 1 wyszynk, 1 kierownik tartaku, kilku urzędników tartacznych — (ani jednego katolika) **jeden** dorobkiewicz żyjący z procentów od pożyczanych pieniędzy, już ma własny tartak — gorzelnik — ma też dużo dolarów (była prowadzona rafinerja?) dwuch domokrążców — i płatniczy z miejscowego dworu — **oto elita dyktatorów**, bez których nie możemy dychać (a są jeszcze szewc i krawiec, — katolików niema). Oni kierują całem życiem wioski i oni tylko żyją — reszta że to naród roboczy może żyć jak bądź. — Ludność tutejsza naturalnie w większości żyje z pracy rąk pracując w tartaku i lesie oraz przy zwózce drzewa na tartak — i cały swój ciężko zapracowany grosz niesie do żydów, a nasz sklep Kółka Rolniczego stoi pustką, bo my katolicy nie umiemy jeszcze bronić swoich tumanić. — Przytem od szeregu lat każdy u żyda jest tak „zarżnięty", że boi się go opuścić z obawy przed skargą sądową. — Wiele jeszcze jest innych ważnych rzeczy do poruszenia lecz o tem w następnym numerze.

Obywatel.

—:O:—

B. Starosta łódzki p. rejent Rżewski prostuje.

W związku z zamieszczonym artykułem w nrze 29 „H. P." p. t.: „B. Starosta łódzki wysłuchiwał interesantów w języku żydowskim", otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 29. „Hasła" z dnia 23 lipca br. w artykule, pod tytułem „B. Starosta łódzki wysłuchiwał interesantów w języku żydowskim", anonimowy, autor podpisany „Civis", wypowiedział cały szereg kłamstw i pogróżek pod moim adresem, z powyższych przyczyn, uprzejmie proszę Pana Redaktora, o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nie jestem odpowiedzialny za to, co prasa o mnie pisze, dlatego też, za artykuł o mnie umieszczony w „Najer Volksblacie" ponosi odpowiedzialność, li tylko redakcja. Nie może to również być powodem do napaści prasowej na mnie.

Nieprawdą jest, że interesantów żydów wysłuchiwałem w języku żydowskim. Natomiast prawdą jest, że zapraszony przez Towarzystwo „Agude", na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę bóżnicy w Konstantynowie, przyjąłem delegację rabinów powiatu łódzkiego, która złożyła zażalenie ustne w języku żydowskim, rozumiejąc jednak ten język, odpowiedziałem im po polsku.

Nadmienić muszę, że rabini ci, znają tylko język hebrajski i żydowski, polskim władają słabo.

Natomiast prawdą jest, że będąc więziony przez rząd carski w Moskwie, razem z profesorem języka hebrajskiego, nauczyłem się tego języka, którym dość dobrze władam.

Prawdą jest, że często w prasie żydowskiej umieszczałem artykuły dotyczące naszych dziejów ojczystych: piękna ziemi naszej. Propagowałem piórem ideologję państwowości polskiej, wspominając o tych obywatelach — żydach, którzy w przeszłości o Polskę walczyli i ginęli za nią. — Uważam, że głosząc te zasady — spełniłem tylko swój obowiązek Polaka i państwowca.

Prawdą jest, że jako prezydent miasta Łodzi w roku 1919 występowałem na ulicach m. Łodzi z bronią w ręku, — przeciwko mętom społecznym, które rano rozpoczęły manifestację komunisty czną przeciw magistratowi, a wieczorem brały udział w rozruchach anty-żydowskich. Broniłem wtedy tylko ładu i porządku.

Prawdą jest, że w roku 1919 na stacji Koluszki ochroniłem pasażerów wagonu, żydów, przed opryszkami, noszącemi niegodnie mundury żołnierzy gen. Halera. Gdyby gen. Haler widział ten smutny fakt, postąpiłby, prawdopodobnie, tak jak ja postąpiłem.

W całej swojej działalności na stanowisku Starosty powiatowego w Łodzi, starałem się w stosunku do ludności żydowskiej i niemieckiej wzbudzać, powstrzymywać i rozwijać wszystkie czynniki państwowo - twórcze, co znalazło w następstwie uznanie i poparcie władz nadzorczych.

Sprawa gmin żydowskich w miastach należała do resortu mego urzędu i oddziaływanie na nie w duchu państwowym należało do moich obowiązków służbowych.

Nieprawdą jest, że „że walczyłem tylko językiem" i „w całości się uchowałem".

Natomiast prawdą jest, że za walkę czynną z Moskalami zostałem w r. 1907 skazany na osiedlenie dożywotnie na Syberji, że byłem kilkakrotnie ranny. W 1917 roku, na stanowisku radnego miasta, za walkę z okupantem pruskim zostałem skazany na 4 i pół roku więzienia. Podczas transportu z Sądu wojennego, do więzienia udało mi się zbiec do Lublina, gdzie znów za kierownictwo protestem chełmskim w roku 1918, zostałem osadzony w więzieniu. Od początku należałem do P. O. W. — Byłem członkiem Komisji do walki czynnej z okupantami w Lublinie. Straciłem z powodu tych przejść zdrowie i siły.

Artykuł, jak wynika z tendencji, napastliwy i złośliwy **jest dziełem** tego samego anonimowego oszczercy, który odbitki odpowiednie rozrzuca tutaj po mieście i rozsyła podobne, jak w „Haśle" artykuły do prasy warszawskiej i poznańskiej. Jest to głos zawiści zawodowej, prywata udrapowana dla pozoru tylko o dobro publiczne.

A. Rżewski
b. Starosta łódzki.

* * *

Czyniąc zadość przepisom ustawy, zamieszczamy niniejsze sprostowanie, niemniej jednak sprawą powyższą zajmiemy się jeszcze w najbliższym numerze naszego pisma.

——0——

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Miodosytnia Kazimierza Robackiego — założona w roku 1841. Kraków, Sławkowska 26.

Bigosz Stanisław — Kraków, Karmelicka 12 — poleca najnowsze artykuły modno - męskie.

Obuwie wytwórnia „Franko", Kraków, ul. Florjańska 29, w sieni.

Pracownia szklarska Romana Kwiatkowskiego obecnie H. Wątrobowej, — Kraków, ul. Szewska 9, wejście Jagiellońska 6.

Cyankiewicz Józef, sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków, ul. Sławkowska 1.

Symfonja. Chrześcijański skład gramofonów, płyt, instrumentów, przyborów muzycznych i radjowych, Natalja Papla, Kraków, ul. Wiślna 10.

Kowalski Roman, Skład płócien, bielizny, pończoch i wszelkich towarów bławatnych, Kraków, ul. Wiślna Nr. 8

Szajdakowski Wiesław, skład pończoch i galanterji męsko - damskiej, Kraków, ul. Szczepańska.

Tomaszewski Władysław, szkło, lampy naftowe, elektryczne, słoje „Weka" do konserw, Kraków, Rynek 19.

Brachel Walerjan, fabryka wędlin, — Kraków, Florjańska Nr. 51.

Knobel Tomasz, fabryka wędlin, Kraków, ul. Długa.

Zielińki, Mechaniczna piekarnia, Kraków, ul. Karmelicka L. 21, tel. 138-67.

Machnicki Alfred, Kraków, Mikołajska L. 5, **Hurtowny skład dewocjonali.**

Skład przyborów fotograficznych i pracownia fotograficzna, Kraków, ulica Szewska Nr. 2.

Pradel Marja, skład drożdży na wina owocowe, Kraków, św. Tomasza 22.

Bojarski Marceli, zakład zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków, Florjańska Nr. 4.

Knapiński L. przepuklinowe pasy i narzędzia lekarskie, Kraków, ul. Mikołajska 7.

Mirkiewicz M. Bandażysta, Kraków, Mostowa Nr. 4.

Najder Franciszek, zakład Art. Stolarski, Kraków, ul. Krowoderska 33.

Ogród Zakładu Józefitów, Kraków, — Karmelicka Nr. 6, tel. 10112.

„Bar Baszta" — Kraków, ul. Basztowa L. 15, właś. Edward Gil.

„Radjo Stella", radioaparaty lampowe, dedektory, żarówki, Kraków, Basztowa L. 18.

Palczewski Stanisław, Skład skór, Kraków, ul. Długa, dom im. Helclów.

Papiernik Helena, Skład galanterji męsko - damskiej, Kraków, ul. Mikołajska L. 11.

Kapera Wojciech, Skład obuwia, śniegowców, Kraków, Sławkowska 11 i 24 Filja św. Tomasza 29.

Durkarnia L. Gronuś i Ska, Kraków, Stolarska 6.

„Polherba" Sp. z o. o. „Zioła Lecznicze" Dr. Stanisława Breyera, Kraków, Podgórze.

Ziembicki Z. Główny skład papieru, — Kraków, Pl. Marjacki 2.

Piwo Okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

„Piwo Żywieckie", Arcyksiążęcy browar w Żywcu.

„Piwo Mieszczańskie", Kraków, ul. Lubicz 17.

Rothe Antoni, fabryka świec i słynnych pierników, Kraków, ul. Sławkowska 20

Księgarnia Katolicka M. Łubieńskiej, Kraków, ul. Florjańska 1.

Kapelusze męskie Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 24 (dom XX. Marków.)

—:O:—

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie